

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu” kosztuje
na pierwszy kwartał 1923 r. **1200 Mk**

Numer pojedynczy **200 Mk**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Reformacka Nr. 7. Telefon 2014.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.

Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonasy po 300 marek od wiersza m/m.

Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: White Eagle Co.
„Przyjaciel Ludu” 8305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 4.

Niedziela, dnia 28 stycznia 1923.

Rok XXXV.

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINIA

Kraków, Lubicz Nr. 3 (tuż obok dworca kolejowego).

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **baz przesłania** z Gdańska do Ameryki
(New York) i Kanady (Halifax). — Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po
obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI!

REEMIGRANCI do 6 miesięcy mogą bezwzględnie
wracać, ponad 6 miesięcy przebywający w kraju pod
pewnymi warunkami.

Blisze informacje w biurze naszym lub listownie.

UWAGA: Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe sprowadzamy bezpłatnie, wypłacając przesyłkę
w dolarach.

572 11—0

Przestroga dla chłopów!

Będąc w dniu 31 grudnia w Nowym Sączu, zauważyłem plakaty ogłaszające wiec socjalistów. Z ciekawości, co też socjaliści mówią, poszedłem się przysłuchać. Wrażenie z tego wiecu odniosłem takie, że całą noc nie mogłem oka zmrózyc. Przemawiał poseł socjalistyczny Zygmunt Piotrowski, wykazywał różne łajdactwa endeków i kleryków, ale równocześnie wystąpił ostro przeciw chłopom. Mówił, że główną winą wzrastającej z dnia na dzień drożyzny jest zaprowadzenie wolnego handlu, uzasadniał, że gdyby zabrano w sekwestr tzw. ziemioplody i bydło, to robotnik nie potrzebowałby ciągle domagać się podwyżki płacy, ponieważ miałby wszystko tanio, jak to było podczas wojny, następnie poddał pod uchwałę rezolucję domagającą się zniesienia wolnego handlu a zaprowadzenia sekwestru. Rezolucję przyjęto. W końcu zapowiedział, że w najbliższych tygodniach posłowie socjalni wniosą do sejmu wnioski

w tym kierunku, a gdyby to natrafiło na opór ze strony rolników, żeby na apel stanęli wszyscy robotnicy jak jeden mąż, to potrafią więcej niż 40 postów socjalistycznych.

To jest dla nas Bracia Chłopi dostateczną wskazówką, co nam czynić wypada. Robotnik stanie na apel, bo jest zorganizowany i stanie go masa, ale gdybyśmy my Bracia Chłopi tak raz wreszcie zrozumieli tę potrzebę organizacji i stanęli na apel — to żadna siła nie byłaby w stanie nas przełamać, ponieważ stanowimy prawie 80 proc. społeczeństwa.

Gniotą nas różne „chjeny”, rzucają się na nas nawet ci, którzy tak samo z ciężkiej jak my pracy żyją. Słowa te wypowiedziane przez posła Piotrowskiego, kopią tylko coraz głębszą przepaść pomiędzy wsią a miastem, przeszkadzają tylko naszej dążności do zgodnego współżycia z ludem pracującym w mieście, ale są dla nas rów-

nie niebezpieczne, ponieważ przy naszej dezorganizacji robotnicy gotowi wolę swoją przeprowadzić.

A zatem Bracia Ciopi! pozbadźmy się już raz tej ospałości, stańmy do organizacji. Czytajmy i rozszerzajmy „Przyjaciela Ludu“, bo on jest naszą najlepszą bronią, byśmy i my mogli na czas stanąć do apelu i obronić się przed zakusami godzącymi w naszą gospodarkę.

J. Mokrzycki z Grybowskiego.

Wracajcie do Przyjaciela Ludu!

HACZÓW, pow. Brzozów. Powrót ob. Józefa Kaźmierczaka do sztandaru Przyjaciela Ludu ucieszył nas wszystkich starych ludowców bardzo. Znany Kaźmierczaka z różnych zjazdów i wiemy, że on nigdy lekkomyślnie nie mówi, a jeżeli wobec naszego prezesa Stapińskiego występował nicraz ostro i krytycznie, to teraz wiemy, że czynił to na podstawie fałszywych judeń p. Putka. Jeżeli ob. Kaźmierczak w tak młodym wieku w swojej gminie został wybrany wójtem, to mamy najlepszy dowód, iż musi on być i dobrym gospodarzem i dobrym sąsiadem i mądrym człowiekiem. Świadcstwo całej gminy jest dla nas chłopów godniejsze wiary, niż pisanina aptekarska lub adwokacka.

Artykuł wójta Kaźmierczaka o fałszerstwach redaktorskich p. Putka zrobiły wielkie wrażenie. Teraz już wszyscy wiemy, kto był autorem oszczerstw przeciw p. Stapińskiemu. Pamiętamy wszyscy, z jaką życzliwością odnosił się p. Stapiński względem p. Putka, a teraz wiemy, jaką zdradą odplacał się Putek presesowi. Możemy porównać teraz wartość moralną starego polityka i młodego krętacza, a wybór jest niewątpliwy. Wolimy omylnego Stapińskiego z dobrym ludzkiem sercem, niż mędrka przewrotnego i podstępного. Spodziewamy się, że teraz już wszyscy obalamceni Zygary, Zawady, Wójciki, Wdowiarze, Ostreği itd. pójda za przykładem Józefa Kaźmierczaka i powrócą do wypróbowanego przez 35 lat Przyjaciela Ludu.

Rada Chłopska w Haczowie.

Skutki spadku marki polskiej.

Nagły spadek marki w okresie Nowego Roku przyprawił chłopów o wielkie straty, a spekulantom dał sposobność do nagłego wzbogacenia się. Świadcstwo na to miałam na noworocznym jarmarku w Krośnie. Takiego płaczu i takiej rozpaczyny pośród ludu jeszcze nigdy nie widziałam, jak na owym jarmarku. Kupcy poinformowani o stanie rzeczy, że bydło musi nagle podrożeć wobec spadku marki, uwinęły się po wsiach i w paru dniach wykupili u chłopów, co kto miał do sprzedania. W dzień jarmarczyny jeszcze zastępywali ludziom drogę i wykupywali bydło, nie dopuszczając na targowice. Aż potem na targowicy lu-

dzie przekonali się, że padli ofiarą wielkiego wyzysku, potracili na jednej sztuce bydła po paręset tysięcy marek. Za te pieniądze, które szachraję płacili nieświadomym ludziom za wielkie, piękne krowy, na targowicy podczas jarmarku nie można było kupić nawet cielęcia. Niejeden, który ze strachu przed brakiem paszy sprzedał krowę w domu, na jarmarku dopiero się zorientował, że już więcej krowy nie kupi za tamte pieniądze. To też rozpacz między ludem.

Straszną odpowiedzialność ponoszą ci, którzy podczas wyborów zobowiązali się czuć nad dobrem ludu, a teraz dopuszczają do takiego nieładu i ubożenia chłopów. Odpowiedzialność ponosi rząd, który doprowadza do takiego spadku marki i do takiej spekulacji, odpowiedzą za to przed ludem posłowie, którzy pozwalają na takie rządy. Najwięcej posłów ma chjena, to też ona w pierwszym rządzie ponosi odpowiedzialność za to wszystko.

A. W.

Dlaczego ustawa o domokrąstwie nie jest przestrzegana?

Pomimo ustawowego zakazu domokrąstwa mnóstwo spekulantów najrozmaitszego typu uwiija się po wsiach po całej Polsce i przedstawiają łatwowiernej ludności wiejskiej, że tysiąc marek polskich równa się w obecnym czasie 5 centom austriackim i pod tym pozorem wyludzają u ludu wiejskiego rozmaite towary. Gdyby to było prawdą, to np. krowa, która kosztowała przed wojną 200 koron, podług ich zdania, że pięć halerzy to tyle co tysiąc marek, toby teraz kosztowała ta krowa cztery miliony marek, a onj płacąc zaledwie ósmą część tego, czyli że zarabiają na jednej krowie ponad trzy miliony marek. — Albo np. żyto przed wojną kosztowało 14 koron za metr, to teraz na ich rachunek (1400 hal. : 5 = 280 × 1000) powinno kosztować 280 tysięcy marek, a czemu płacą tylko 50 tysięcy. Gdybyśmy ciłopi chcieli iść podług ich rachunku i żądać za pięć halerzy austriackich tysiąc marek polskich, to oni by się wytrzekli kupna i z głodu by pomarli. Ale my chłopci jako ludzie uczciwi nie chcemy lichwy i paskarstwa i wiemy, co to znaczy bieda, a chcemy według zasad nauki Chrystusa ratować bliźnich. Sprzedajemy swoje towary o połowę taniej, ale nie na to, aby handlarze trzy razy tyle chowali do swojej kieszeni, bo myby sami też potrafilili swoje kieszenie wypchać. Oni łupią nas chłopów z ostatniej koszuli na swoich towarach, że prawie nago i boso chodzimy. My na to handlarzom sprzedajemy taniej, aby oni znów biedniejszym sprzedawali taniej, aby raz smoka drożyzny przyhamować.

Apelujemy do miarodajnych władz, aby zechciały w tę sprawę wglądać, ustawy o domokrąstwie przestrzegać i wykonywać, a pokatnych handlarzy za niesumienne wyzyskiwanie odpowiedzialnie karać. Urzędników, którzy spekulują razem z niesumiennymi handlarzami, trzeba pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Równocześnie apeluję do was chłopcy, pędźcie precz ze wsi takich spekulantów i wyzyskiwaczy krwi waszej, nie im nie sprzedajcie pokątnie, a gdy się do was zjawi taki handlarz, donoście go do władz, do policji i starostwa, a wtedy domokrawstwo zniknie.

Jan Sikora w Żolyni.

Musimy wytrwać!

My obywatele parafji jaćmierskiej śledzimy z uwagą i rozważamy dokładnie wypadki jakie się w naszej Ojczyźnie rozgrywają. Bo nas to obchodzi więcej niż innych, czy w Polsce zwycięży reakcja rzymsko-faszystowska, czy wola ludu. — Zamordowanie pierwszego prezydenta Polski śp. Narutowicza przez chjenistę Niewiadomskiego i zachowanie się wobec tej zbrodni wielu dostojników kościelnych otworzyło jeszcze lepiej dużo ludziom oczy na to, do czego oni są zdolni, gdy chodzi o obronę ich interesów. Po zaburzeniach w dniu 11 grudnia i po morderstwie, które z ich agitacji wykwitło, przeprowadzili uchwałę, aby zawiesić krzyż w sali sejmowej. Uczynili to nie z pobożności, tylko aby odwrócić uwagę ludu od pościgu przeciw zbrodniarzom. Nie o prawdę, nie o zbawienie im chodzi, tylko o sprytny wybieg, aby nieświadomy lud w błąd wprowadzić.

Taką samą grę, choć na mniejszą skalę, przeżywamy my parafjanie jaćmierscy już czwarty rok. W poczuciu sprawiedliwości ujęliśmy się za pokrzywdzonym ks. Grzysiem i postanowiliśmy wytrwać aż do końca przy naszym postanowieniu. Za to posypały się na nas różne kary i prześladowania, ale to nas tylko zahartowało i lepiej oświeciło. Widząc na własne oczy i odczuwając na własnej skórze dowody, że nie o religję im chodzi, tylko o panowanie nad ludem, umocniliśmy się jeszcze w naszym postanowieniu wierności dla Polskiego Kościoła katolickiego.

Widząc, że gwałtam i przemocą nic nie wskórają, wzięli się politycy rzymscy na inny sposób. Przyszli na wikarego młodego, przystojnego i bardzo grzecznego księdza, który przymilaniem się i usłużnością stara się złamać postanowienie parafjan. Do kaplicy w Bażanówce przyjeżdża co drugą niedzielę z nabożeństwem zupełnie za darmo, a przedtem za drogie pieniądze nie można się było doprosić odprawienia nabożeństwa w tej kaplicy.

W taki chytry sposób chcą nas podejść, aby pokazać światu, że ich spryt potrafi pokonać wszelkie przeszkody i złamać każdy charakter. Gdybyśmy teraz po czterech latach cierpień porzucili ks. Grzysia, to już żaden ksiądz nie będzie trzymał z ludem, widząc, iż lud nie dotrzyma wierności. Ale to się po nas nie pokaże, żadne listy umizgi nas nie zbłamucą. Skorośmy raz powiedzieli, że nie ustąpimy, aż ks. Grzys do nas powróci, to słowa dotrzymamy.

Parafjanie jaćmierski.

MILJONÓWKI już wygrane a nie podjęte:
4,583.980, 0,188.747, 1,357.851, 4,894.862, 0,088.586,
4,014.880. 0,433.546.

Dlaczego słabnie zapał ludu?

Po przeczytaniu Nru 3 „Przyjaciela Ludu” mojem staraniem będzie, aby to pismo więcej rozszerzyć po gminach. Podobały mi się artykuły doborowej treści, w dosadny sposób napisane, przeciw tym, którzy się mienia być naszymi światłodawcami, a w gruncie rzeczy są naszymi grabarzami. Gdyby rzeczywiście, byli dla nas tem czem się mienia, nie mielibyśmy tyle nienawiści klasowej, bratobójczego mordy, mniej rzeczywistości cierpiącej ludzkości, którym przynieśliby ukojenie. Jeżeli dziś w XX wieku, wieku oświaty i cywilizacji, chwali się morderców, którzy najniewinniejszych ludzi mordują skrycie i takim się oblecuje błogosławieństwo Boże, sędzę, że w obecnym czasie u najdłuższych narodów z takim zapatrywaniem by się nie spotkał. Skutki takiej polityki dzisiaj rzucają jaskrawe światło. Zamiast postępowania naprzód, cofamy się w tył, w czasy średnio-wieków. Jeżeli dziś niepewnym się jest życia i mienia, to jakże można mieć zaufanie do tych, co w pierwszym rzędzie są odpowiedzialni za stan moralności. Najniewinniejsi ludzie są poniewierani, odzierani ze czci i wiary, jedynie za to, że nie są i nie chcą być ślepej narzędnym w ich rękę. Takich ludzi zwalczą się na każdym kroku, takich ludzi, co są prawdziwymi pionierami uświadczenia mas ludowych i na posterunku są nieugięci wobec klikki rządzącej. Tym ludziom odmawia się wszystkiego, a natomiast ludzi wyzutyh ze czci, ostatnich faryzeuszów, stawia się jako wzór katolicyzmu. Z tych sobie mają brać wzór ci mniemani „niedowiarki”. Rozsądni ludzie widząc takie kręactwa, tracą coraz więcej zaufanie do takich światłodawców.

Wojna światowa przyniosła wielkie zdemoralizowanie, ale z drugiej strony, przecięta błichtr możliwych tego świata, którym ślepili masy ludowe. Widzimy dzisiaj, że po wojnie światowej wszyscy starsi czy to młodzi wrócili z niej po upadku państw zaborczych z innym zapatrywaniem na sprawy ogólnonarodowe i na zachowanie się tych, co dla ludu sierniężnego uchodzili za gwiazdy przewodnie. Jeżeli niechęć w narodzie robi się coraz większa, to z tej przyczyny, że za swoje poświęcenie, jakie naród złożył na ołtarzu odrodzenia Ojczyzny z mienia i krwi, nie ma tego przyznano, co mu się słusznie należy. A słysząc ciągle, że Polska stoi nad przepaścią i widząc, że kasty uprzywilejowane, które się wcale do ratowania Ojczyzny nie przyczyniły, robią jeszcze na niej milionowe interesy, a jeszcze szkodzą Jej na każdym kroku, najlepsi synowie Ojczyzny tracą zapał, właśnie ci, którzy najwięcej z miłości dla Ojczyzny ponieśli straty materialnej i zdrowia. Mamy takich tysiące, co gospodarstwa ich zostały zrujnowane, ci się do dziś dnia nie mogą odbudować. Obecnie wskutek szalonej drożyzny materialów budowlanych niema co o tem marzyć. Obszarnicy podostawali jeszcze w czasie wojny rzeczy takie, których przed wojną nie mieli, więc i wojna zniszczyć im tego nie mogła. Chłop zaś, gdy miał pobudynki zniszczone, wróciwszy z

wojny do domu, po skończonej wojnie przepadł z kretesem. Co tu marnego chodu kilku-milowego do rozmaitych biur, central, co tu potrzeba było rozmaitych protekcji! Szczęśliwy ten był, co miał protekcje, ale to nie każdemu było danem. Zwykły śmiertelnik, który prostą drogą dążył do osławionych central, przepadł, ten się nie mógł odbudować, jemu nie było danem zastać w dobrym humorze urząd centralny, albo też wcale urzędnika nie było w tym dniu, co chłop miał kazane się zgłosić. Bywały i wypadki takie, że nie jeden ze starających się o drzewo na odbudowę został okradzionym z pieniędzy, jakie miał przy sobie, musiał z powrotem do domu iść piechotą, bo kolej nie miał czem opłacić. Dziś u tych ludzi widzimy niechęć do wszystkiego, bo za ich poświęcenie, zrujnowanie zdrowia i majątku, mają w zapłatę drwinę i pośmiewisko, zamiast drzewa na odbudowę swych domów zniszczonych.

Dużoby jeszcze było do napisania o odszkodowaniach wojennych, bo ci co ponieśli największe szkody, to im komisja szacunkowa przyznała najmniej.

Hubenicki z pow. Dąbrowa.

Lekarz i astronom.

Pewnego razu dwóch przyjaciół, lekarz i astronom podróżowali po Ukrainie. Gdy wędrowali właśnie po płeknych, wysadzanych stuletniami topolami drogach i kwiecistych sadach pięknej Poltawszczyzny, noc zastała ich w szczerem polu.

Zapukali więc do pobliskiej chaty i prosili gospodarza o nocleg.

Lekarz niezmiernie się zdziwił, gdy ujrzał, że gospodyni przygotowuje zupełnie kukurydzy.

To pewnie dla wieprzków pomyślał, ale chłop z żoną i dziećmi zasiedli do misy i oblizali na zakończenie nawet łyżki.

— Wyjdźmy stąd — rzekł lekarz do astronoma — oni tu wszyscy pomrą tej nocy.

Przyjaciele wyszli z chaty i ułożyli się do snu na wiązce słomy pod stodołą. Gdy chłop odpočzął trochę po kolacji, wyszedł do swych gości na dziedziniec i zawołał: Chodźcie lepiej do izby, w nocy napewno będzie deszcz.

— Nie, przerwał mu astronom — nie będzie deszczu, bo jeżeli ta gwiazda niedaleko Syrjusza jest jasna...

Chłop nie słuchał do końca, wrócił do chaty, zamknął drzwi i ułożył się do snu.

W nocy zaczęło padać. Przyjaciele, którzy spali na wiązce słomy, obudzili się; deszcz lał, jak z cebra, więc wstali i zapukali do chaty. Pukali, pukali, ale nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Tak wieśniak śpi jak zabity — a może zresztą udawał tylko? — ale w każdym razie nikt drzwi nie otworzył i przyjaciele nadaremnie czekali przed chatą.

— Nikt nie odpowiada — rzekł lekarz — pewnie wszyscy już pomarli.

Gdy się rozwidniło, z chaty wyszedł chłop i zapukał:

— Pewnieście w nocy zmokli?

— Tak zmokliśmy — odrzekł lekarz — ale po-

wiedz, nam, mój kochany, skąd wiedziałeś, że w nocy będzie deszcz?

Na to chłop:

— Mój wieprzek zawsze przed deszczem nie chce żyć, to nie trudno odgadnąć.

— Aha.

Lekarz podszedł bliżej i zapytał po raz drugi: — Powiedz mi mój przyjacielu, czy zawsze jadać cię zupełnie kukurydzaną?

— Zawsze.

— A nie chorowaliście nigdy z tego powodu?

— Czasem to odczuwam boleści, ale wtedy wchodzę na piec, przytulam się do gorących cegieł i na drugi dzień jestem zdrowy.

Wtedy lekarz rzekł do astronoma:

— Chodź, wróćmy do ojczyzny naszej. Cóż będziemy robili w kraju, gdzie każdy piec jest lekarzem, a każdy wieprzek — astronomem.

I powrócili do swej ojczyzny.

Z Sejmu i Senatu.

Obawa nasza, wyrażona w poprzednim (Nrze 3) „Przyjacielu”, iż premier ministrów generał Sikorski przez zamianowanie Władysława Grabskiego ministrem skarbu okazuje skłonność do niebezpiecznych ustępstw dla chjenistów, okazuje się tymczasem błonną. **Endecy wyparli się Władysława Grabskiego i oznajmili, że zamianowanie tegoż ministrem skarbu wcale ich nie krepuje, a warunków porozumienia, postawionych przez prezydium chjeny na naradzie 18 bm. premier Sikorski nie przyjął. To też zarówno gazety chjeńskie, jak i mowcy chjeńscy podczas rozprawy w Sejmie nad programem rządowym oświadczają się przeciw ministerstwu generała Sikorskiego i zapowiadają mu stanowczą walkę. Wodzowie chjeńscy oświadczają bez żadnych ceregieli, że oni tylko taki rząd uznają i tylko takiego rządu będą słuchać, który oni utworzą i który będzie w ich ręku. Jestto o tyle dobre, że coraz więcej ludzi ma sposobność namacalnie się przekonać, co to jest chjena i do czego ona prowadzi. Wodzowie chjeńscy powiadają otwarcie, wyzywająco i bezwstydnie, że oni tylko siebie uważają za naród, a wszyscy inni Polacy, należący do ludowców, czy socjalistów, to już nie naród, tylko coś gorszego. Zupełnie taksamo twierdziła szlachta targowicka przed rozbiorem Polski. Powiedźcie to czytelnicy tym wszystkim sprzedawczykom albo głupcom, którzy głosowali na ósemkę, że ich wybrańcy posłowie nie uważają ich za naród, tylko za coś gorszego, jużci za bydelko wyborcze.**

—o—

Z kilku faktów zaszytych w ostatnich dniach staje się widocznym, że u piastowców coś się gotuje. Po pierwsze doniosły gazety, iż Skulski i jego stronnictwo centrowe prowadzi rokowania o zjednoczenie się z pi-

stowcami, że cała rzecz jest już umówiona i ma się stać w najbliższym czasie. Gdyby to było prawdą, to oznaczałoby to już całkiem stanowcze przechylenie się piastowców ku konserwatystom. — Po drugie „Wyzwolenie” ogłasza, że ono już po raz czwarty zaproponowało piastowcom porozumienie i współdziałanie, ale że piastowcy zachowują się odpornie czyli przeszkadzają współdziałaniu tych dwóch odłamów P. S. L. Jeżeli tak jest, że piastowcy przeszkadzają współdziałaniu obydwu klubów P. S. L., to uważamy to za bardzo szkodliwe. Wobec zbrodniczej, groźnej dla Państwa a jawnie wrogiej dla ludu polityki chjenistów, należy odłożyć inne rzeczy na bok, a **sprzęgnąć wszystkich posłów ludowych do stanowczego odparcia i zdruzgotania zachcianek chjeniskich.** Jeżeli piastowcy temu stają na przeszkodzie, to chyba są związani jakimiś porozumiewaniami z chjeną? — Po trzecie: Zdarzył się fakt, który ujawnił wobec całego Sejmu niezgodę w klubie piastowców. Za wnioskiem chjenisty p. Staniszkisa, aby tablicę pamiątkową dla śp. prezydenta Narutowicza sprawić z dyet poselskich, a nie kosztem skarbu państwa, głosowali tylko pp. Witos, Kiernik i Osiecki, a cała reszta klubu piastowców nie głosowała, to znaczy była przeciwnego zdania, niż p. Witos. To spowodowało p. Witos do złożenia przewodnictwa klubu. Wprawdzie zajęcie to załagodzono na posiedzeniu klubu piastowców i p. Witos przyjął z powrotem przewodnictwo, ale takie ujawnianie różnic klubowych wobec całego Sejmu zachęca przeciwników do intryg i rozbijania. — Po czwarte i to jest najważniejsze. Prezes Ministrów Sikorski postawił tak chwalebny program działania i tak stanowczo potępił zachcianki chjeniskie, że zasłużył na to, aby posłowie ludowi całą siłą jego rząd poparli. Chwiejność oświadczenia się p. Witos w tej sprawie jest wskazówką, że **po głoski o porozumiewaniu się piastowców z chjenistami przecież są prawdopodobne.** To byłoby już wielką zbrodnią przeciw ludowi i musiałoby doprowadzić do rozbicia klubu piastowców. Ze pp. Długoszowi, Szydłowskiemu, Kędziorowi, Gawlikowskiemu, Hamerlingowi i tym podobnym „ludowcom” byłoby to na rękę, to nie ulega wątpliwości. Dla ludu byłoby jednak najlepiej, gdyby cały klub piastowców razem z klubem „wyzwoleńców” całą siłą poparli rząd generała Sikorskiego.

—0—

Obrady Sejmu 16 bm. zajęła sprawa uczczenia pamięci śp. Narutowicza. Wyzwoleńcy postawili wniosek nagły, aby w Sejmie wmurować stosowną tablicę. Chjenisci używali najróżniejszych wykrętów, aby do tego nie dopuścić, bo taka tablica w Sejmie będzie im ciągle na oczach przypominać, jak straszna stała się zbrodnia przez ich hańbiącą robotę. Godzili się już chjenisci, aby

taką tablicę sprawić w Belwederze, jako rezydencji śp. Narutowicza, albo w Filharmonji, gdzie morderca dokonał zbrodni, była nie w Sejmie. Ale z tym uporem przegrali, Sejm większością postanowił wmurowanie tablicy w gmachu sejmowym. Wtedy chjenisci, aby osłabić znaczenie faktu, postawili wniosek, aby tablicę taką sprawić prywatnym kosztem posłów, a nie ze skarbu państwowego, czyli tak, jakby kilkunastu gospodarzy, a nie gmina jako całość. Głosowali za tym wykrętnym wnioskiem tylko chjenisci i trzech piastowców (pp. Witos, Kiernik i Osiecki), tak, że i ten wykręt upadł. Tablica będzie w imieniu Państwa w Sejmie wmurowana.

Na temże posiedzeniu wniósł rząd projekt ustawy co do 40-razowego podwyższenia podatku gruntowego na rzecz Państwa.

Obrady 16 bm. wypełniła obszerna mowa programowa Prezesa Rady Ministrów czyli premiera generała Sikorskiego. Okazał on się jako doskonały mówca. Mówił spokojnie, płynnie, stanowczo, to też wszyscy go słuchali z napięciem. Prawica chjeniska w kilku miejscach wybuchła złością, cała lewica błę brawo. Jen. Sikorski oznajmił, że jego ministerstwo jest zupełnie bezstronne i że on sam nie należy do żadnego stronnictwa, nie jest związany z żadną klasą. Fragmentem złagodzenia walk partyjnych, bo one wyrządzają Polsce dużo szkody. Dowodem na to wypadki grudniowe. Stwierdza, że **główną winę za zaburzenia ponosi prawica,** natomiast przyznaje, że tylko **patryotyzmowi chłopów i robotników trzeba zawdzięczyć, iż nie doszło do wojny domowej.** Zabici i ranni są tylko po stronie lewicy, co wskazuje najwymowniej, kto strzelał i kto szukał zaczepki. Ostrzega prawicę, aby nie wywoływała zamętu, w razie wojny domowej skrupi się to najboleśniej właśnie na prawicy. Rząd pod jego kierownictwem będzie tępił bezwzględnie wszelką anarchję. — Armja urzędnicza jest zbyt liczna i często nie stoi na wysokości zadania, **nie każdy urzędnik pamięta o tem, że jest sługą, a nie panem społeczeństwa,** że ma robić to, co prawo każe, a nie to, co się urzędnikowi zachciewa. — Przeciw drożyznie i szalejącej spekulacji rząd wystąpi bezwzględnie. — Wobec wszystkich obywateli zachowa się rząd według przykazań Konstytucji, to znaczy bezstronnie i jednakowo życzliwie, ale przeciw obywatelom, którzyby okazali niechęć, albo obojętność względem Państwa, rząd wystąpi stanowczo. Więcej czasu poświęcił uzdrowieniu finansów państwowych. — Zgodził się na potrzebę zmniejszenia wydatków wojskowych, ale apelował o życzliwość dla wojska, zwłaszcza dla zapatrzonych żołnierzy. — W polityce zagranicznej zapowiedział ściślejszą przyjaźń z Francją. Na zakończenie oznajmił p. Sikorski, że będzie się starał, aby jego rząd był silny,

aby wszyscy obywatele wiedzieli, że jest w Państwie władza, której wszyscy powinni słuchać.

Brak nam miejsca na dosłowne powtórzenie tej mowy sternika rządowego. Wszystkie stronnictwa przyzują, że tak stanowczo i szczerze jeszcze w Polsce żaden prezes Rady Ministrów nie mówił.

Dnia 20 bm. rozpoczęła się dyskusja nad programem rządowym. Pierwszy w imieniu chjeny **Głabiński** oznajmił, że jego stronnictwo będzie rząd p. Sikorskiego stanowczo zwalczać.

Głabińskiemu zaraz odpowiedział premier **Sikorski**. Słusznie nazwał to dowodem anarchii, że urzędnicy wydają chjenistom tajne akta rządowe.

Następnie p. **Thugutt** w imieniu „Wyzwolenia” zapewnił, że uważa program rządu Sikorskiego za odpowiedni i nie będzie mu czynił trudności.

Dalszy ciąg dyskusji 22 bm., ale to podamy za tydzień.

—0—

Według dotychczasowych oświadczeń, przeciw rządowi będzie głosować tylko chjena i część żydów, natomiast piastowcy, wyzwolenicy, enperowcy i socjaliści poprą premiera Sikorskiego. Oświadczenie p. Witoso było bardzo rezerwowe, natomiast p. Dąbski wyraził zupełne zadowolenie z mowy premiera.

Rząd parlamentarny, to znaczy, żeby ministrami byli tylko posłowie, względnie senatorzy, jako przedstawiciele klubów. Tak chcą chjenisci, to zachwalają piastowcy, do takiego rządu dążą i wyzwolenicy. Wszyscy oni powiadają, że dopiero taki rząd, złożony z posłów miałby silne poparcie stronnictw i mógłby śmiało rządzić.

Nam się to nie wydaje prawdą. Dobro Państwa i ludu wymaga, aby ministrami byli ludzie, którzy najlepiej dany urząd sprawować potrafią, bez względu na to, czy są lub nie są posłami. Minister nie będący posłem daje nawet większą gwarancję Państwu i społeczeństwu, że będzie rządził bezstronnie. Posłowie zachwalają rząd parlamentarny, bo to hasło ułatwia im samym awans na ministra. Mówią o Państwie, a myślą o sobie, podobnie, jak ów wdowiec, który się spieszy do powtórnej żeniaczki, ale się zastania dziećmi, że to niby dla ich dobra potrzebna prędko macocha.

—0—

Senat, który wedle zachwalania konserwatystów miał hamować Sejm w szafowaniu groszem państwowym, zaraz na początku swego istnienia zaprzeczył temu, uchwalivszy niepomniernie wysoką pensję swojemu marszałkowi, wicemarszałkom i senatorom. **Sześć milionów** za styczeń pobierze marszałek senatu, po dwa miliony zastępcy marszałka, a po milionie senatorzy. W miarę podnoszenia płacy urzędnikom będzie się

podnosić i płaca senatorów. Odbijają sobie koszta wyborcze, nawet naganiacze, którzy zarobili na wyborach, będą teraz zwracać przy podatkach. Ludność przyciskana podatkami niech dziękuje księżom i innym chjenom wyborczym.

Na posiedzeniu senatu 20 bm. wygłosił premier Sikorski tę samą mowę programową co i w Sejmie, z opuszczeniem części politycznej. Był nawet o to spór, czy rząd wogóle ma wobec senatu wygłaszać program, skoro senat niema konstytucyjnego prawa wyrażania rządowi ani ufnosci, ani nieufności. Wyzwolenicy i socjaliści byli za to, aby premier Sikorski wcale swej mowy w senacie nie powtarzał, ale większość senatorów, złożona z chjenistów i piastowców postanowiła, aby p. Sikorski przemówił.

W senacie wogóle piastowcy głosują zgodnie z chjenistami. Tak było przy uchwalaniu nadmiernie wysokich dyet dla marszałka i senatorów, tak i w tej sprawie. Piastowcy zaznaczają, że nietylko godzą się na istnienie senatu, ale nawet przyczyniają się do rozszerzenia jego kompetencji. Z czasem ta polityka piastowców może się bardzo zemścić na ludzie, a już teraz istnienie senatu będzie kosztować miljarde, które lud musi zapłacić.

—0—

Posel Jan Dąbski oznajmił gazeciarzom, że gdyby w ciągu kilku miesięcy nie udało się wytworzyć stałej większości w sejmie, to nie będzie innego sposobu wybrnięcia z chaosu, tylko przeprowadzenie nowych wyborów.

—0—

Posłów urzędników, ściślej się wyrażając, posłów pobierających płacę miesięczną ze skarbu państwowego, a więc urzędników ministerjalnych, wojskowych, sądowych, księży, nauczycieli itp. jest w Sejmie aż 117, czyli przeszło 25 procent. I jakże można się prawdziwie spodziewać, aby taki Sejm, w którym tylu urzędników posłuje, albo liczbę urzędów i urzędników zmniejszył, albo do skuteczniejszej pracy zmusił, albo skontrolował. To próżna nadzieja.

—0—

UPRAWA TYTONIU nawet w najmniejszych rozmiarach i na własny użytek ma być w tym roku 1923 stanowczo wzbroniona pod grozą najsurowszych kar przewidzianych w ustawie monopolowej. Tak donoszą różne gazety, a między niemi i „Piast” dodając, że wobec wielkich potrzeb skarbu państwowego nie można umniejszać dochodu, jakiego się rząd spodziewa z monopolu tytoniowego. Równocześnie gazety donoszą, że całe monopolowe przedsiębiorstwo tytoniowe ma być wydzierżawione jakimś zagranicznym — angielskim kapitalistom.

Donosząc o tem, zwracamy uwagę, że o ile chłopci chcą uzyskać jakiś wyjątek uprawy odrobiny tytoniu na własną potrzebę, to powinni zawczasu

przestrzec posłów, aby się o taki wyjątek postarali, tak, aby rząd w razie umowy dzierżawnej z tem się liczył i odpowiednie zastrzeżenia w umowie dzierżawnej uczynił.

Myśl o wydzierżawieniu monopolu tytoniowego wydaje się nam fatalna. Dlaczego to najlepsze, najobfitsze i najpewniejsze źródło dochodów państwowych ma wzbogacać zagranicznych dzierżawców, tego pojąć nie możemy. Wiedzieliśmy, że już w trakcie uchwalania monopolu różni chciwcy i przekupnie szepłali sobie na ucho o wydzierżawieniu i o wielkich łapówkach, jakie by weszły w grę. Potem to ucichło, aż teraz znowu się zjawia. Posłowie powinni w tej sprawie mieć bystrą uwagę, bo miliardy pójdą w ruch.

Ponowne spisy mężczyzn.

Ministerstwo Spraw wojskowych przeprowadza znowu spisy wszystkich mężczyzn urodzonych w latach 1883—1889, a także spisy koni, bydła rzeźnego, wozów itp. — Nie ogłaszamy tego, bo w każdej gminie są afisze rządowe porozlepiane. — Oczywiście, że każdy obywatel obowiązany jest spełnić rozkaz rządu.

—o—

Całkiem słusznie napisał w tej sprawie plotkowski „Dziennik Narodowy“ co następuje:

„W ciągu czterech ostatnich lat rejestracje te, przeglądy i t. p. odbywały się już chyba z dziesięć razy. Któż dotychczas nie stawał jeszcze przed wszelkimi komisjami lekarskimi? Kto nie ma całej pliki aktów, złożonych gdzieś w przepastnych głębiach kancelarii wojskowej. I kto długimi godzinami nie wyczekiwał w kolejach przeglądowych, nie tracił napróżno długich godzin czasu na formalności wojskowe? Gdyby znalazł się jakiś statystyk, któryby obliczył, wiele godzin pracy idzie na marne z powodu nowego przeglądu, otrzymalibyśmy z pewnością szalone cyfry.

Nowe zarządzenie urwie z pewnością bogactwu narodowemu niejedną miliard marek. W każdym państwie kulturalnem tego rodzaju zarządzenie musiałoby wywołać powszechny protest. Ujawnia się bowiem podwójna alternatywa: albo książki rejestracji wojskowej nie są prowadzone w porządku, wtedy należy głośno zapytać, czemu się to dzieje, albo też, jeśli spisy są względnie dokładne, czemu nęka się i męczy setki tysięcy obywateli, marnuje się czas dla niepotrzebnych formalności?

System policyjny w państwie naszym został od pierwszej chwili wprowadzony; wszelkie paszporty i meldunki, rejestracje, powołania i inne sposoby utrudnienia życia obywateli wydały obfity plon. Wszak jeśli już mamy system całkowitej kontroli nad miejscami pobytu, wiekiem itd., każdego mieszkańca państwa polskiego, to przecież nie łatwiejszego, jak przeprowadzić jakąś potrzebną rejestrację spokojnie, że tak powiemy za kulisami przez komisarzy i inne organy policyjne.

Szkoda mówić o zmniejszeniu liczby urzędów i urzędników, jeżeli nie ustaną takie ustawiczne spisy, które już z dziesięć razy w ciągu czterech

lat były przeprowadzane. Ile czasu ludność straci, ile tak drogiego dziś papieru zużyją, ile piór, atramentu, światła i t. d., — ile tysięcy urzędników potrzeba, ile setek milionów oni za to pobiorą! Rząd narzeka na pustki w skarbie, a równocześnie ten sam rząd robi takie niepotrzebne wydatki. To powinien sejm zakazać.

Zgromadzenia i organizacja.

WALNE ZGROMADZENIE RADY NACZELNEJ P. S. L. lewicy, zapowiedziane w Przyjacielu Ludu na 3 lutego br. do Rzeszowa, odbędzie się **nie w Rzeszowie lecz w Krakowie** i to nie 3 lutego, a 3 marca br. Zmiana czasu i miejsca tego zgromadzenia nastąpiła na uzasadnione życzenie Przyjaciół z kilku powiatów, którzy pragną, aby zjazd był należycie przygotowany tak co do przedmiotu obrad, jak i co do przedstawicielstwa, iżby zapasę mające uchwały nie spotkały się potem z zarzutami. Spodziewamy się, że do owego terminu wyjaśnił się ustosunkowanie dwóch innych odłamów P. S. L. w Sejmie, od czego w wysokim stopniu będą zależęć uchwały naszego zjazdu, tak co do zadań, jak i co do celu dalszej pracy. — W tym okresie czasu skryształizują się zapewne i projekty ustawodawcze Sejmu w sprawach samorządowych i podatkowych, a może wreszcie i poprawki do reformy rolnej, zapowiadane tak przez piastowców jak przez wyzwolenców zostaną sformułowane i będziemy mogli wobec nich określić nasze stanowisko.

Rosyłka imiennych listownych zaproszeń na zjazd 3 marca br. w Krakowie już się zaczęła. — Usilnie proszę o wykonanie poleceń w zaproszeniach zawartych. Jan Stapiński.

ZOŁYNIA pow. Łańcut. Odbyło się tu dnia 7 stycznia 1923 posiedzenie Pow. Rady Chłopskiej. Sprawy polityczne omówił dość dokładnie prezes Okręg. Rady Chłopskiej Jan Sikora, przyczem napiętnowaliśmy zbrodniczy zamach reakcji na życie pierwszego Prezydenta Polski. Delegaci Pow. Rady Chłop. uchwalili, aby wszystkie Rady Chłopskie zrobiły składkę po swych gminach na pomnik śp. prez. Narutowicza, a pieniądze te posyłać do Przyjaciela Ludu.

Zarząd Pow. Rady Chłop. wzywa wszystkie gminne Rady Chłopskie, aby w najbliższe niedziele zrobiły zgromadzenia i uzupełniły zarządy tychże Rad Chłopskich.

Bracia Chłopi! Życie nasze, to ciągła walka. Jeżeli tylko na chwilę zawiesimy broń, nieprzyjaciele nasi podejną nas i wezmą do swej niewoli. Dlatego, mimo że może nie wszyscy jesteśmy zadowoleni z obecnej sytuacji powyborecznej, to to nas trwożyć nie powinno, ale zabrać się z całą energią na przyszłość do pracy, aby zwyciężyć.

Najlepszy przykład do tej pracy daje nam nasz ukochany prezes Jan Stapiński. Mimo podeszłego wieku, mimo tylu oszczerstw i prześladowań stoi na posterunku walki chłopskiej i waleczy z całym siłą o nasze chłopskie prawa, chociaż nie jest w Seimie.

Bracia Ludowcy, którym naprawdę leży na sercu idea zwycięstwa chłopskiego nad wstecznictwem powinniście jednać jak najwięcej czytelników z początkiem nowego roku, aby w przyszłości nie było domu, gdzieby nie było Przyjaciela.

Władysław Kuzłara, sekretarz.

Sprawy parafialne

KORCZYNA pow. Krosno. I nasz kanonik ks. Kłeczek użył sobie na parafianach z powodu wyborów. Najbardziej go pogniwiała nasza 13-stka. Zaraz w niedzielę po wyborach zwymyślał nas z ambony od „podłych ludzi, baranów, świń, wierzów“ itp. W następną niedzielę dla odmiany używał sobie na „amerykanach“. Po nabożeństwie zbrali się amerykanie na naradę i wysłali z pomocą siebie deputację z trzech osób, aby zaprotowali przeciw poniewieraniu ludzi, którzy ciężką pracą w Ameryce zaoszczędzili sporo grosza i dopomogli rodzinom w Korczynie, a dużo tych oszczędności poszło i na ofiary kościelne dla wzbogacenia ks. Kłeczka. Inteligentny jegomość wysłuchał cierpkich słów delegacji, a odpowiedź dał godną najgorszego urwisza. Powiedział mianowicie, że on ma wszystkich chłopów „gdzieś“. —

Można sobie wyobrazić, jak to umoralniająco podziało na parafian.

Ten sam ks. Kłeczek, który wszystkich chłopów ma „gdzieś“, wyciąga jednak prawie co niedzielę rękę do tychże chłopów po najróżniejsze składki i daniny. W jedną niedzielę wybiera „na głodnych w Rosji“, w drugą niedzielę błaga o ofiary na kleryków w seminarjum przemyskiem itd. Na głodnych w Rosji zebrał ks. Kłeczek 80.000 m., a ile na głodnych kleryków, tego nie powiedział, ale z pewnością dużo więcej, bo ks. wikary z komży zrobił worek do zbierania i nabrał pełno papierków, a w Boże Narodzenie osobiście ks. Kłeczek kolektował na roratach i na sumie i także dużą opalkę mareczek nagarnął.

Co jest właściwie z tymi głodnymi klerykami w Przemysłu, dlaczego dawniej nikt o tem nie słyszał, aż teraz od paru lat ciągle kolekty na nich robią. W jesieni tercjarki chodziły z worami od domu do domu i zbierały zboże i co kto dał, a teraz znowu zbiórki po kościołach. Lud często sam biedny i głodny, a daje bez końca i miary, z litości nad głodnymi. Dlaczego ks. biskup ze swoich folwarków nie nakarmi raz tych wiecznie głodnych kleryków. A może jest to tylko nowy pretekst do strzyżenia baranów, jak nas ks. Kłeczek nazywa?

Niebaran.

Z AMERYKI.

SCRANTON PA. Zjazd wyznawców i sympatyków Polskiego Narodowego Kościoła katolickiego z całej Polski zwołuje ks. biskup Hodur do Krakowa. Przygotowaniem zjazdu i wyznaczeniem terminu zajmuje się biskup elekt ks. Franciszek Bończak, mieszkający w Krakowie-Dębnikach, ul. Madalińskiego 7. — Do niego należy adresować zgłoszenia, zapytania i t. p.

DO KOLEGÓW W OKOLICY HARTFORD, Conn. Wywiązując się z danego Wam na odjeździe przyrzeczeniu, iż doniosę o rzeczywistych stosunkach w naszej Ojczyźnie Polsce, piszę Wam choć krótko. Mówię prawdę, że smutne to widoki. Drożyna szaleje w sposób rzeczywiste dzięki. Na każdym kroku jakieś pomieszanie pojęć i nieporządek, począwszy od nabożeństwa w kościele, a skończywszy na jeździe koleją czy na rozmowie towarzyskiej. Przechodzę to i badam już dziewięć miesięcy, ale w żaden sposób nie mogę się z tymi stosunkami oswoić. Ubranie wskazuje, iż powróciłem z Ameryki, to jest przyczyną ustawicznych nagabywań o dolary, co jeszcze więcej utrudnia współzycie. Ludziom się zdaje, że każdy, kto był w Ameryce, posiada niewyczerpane zapasy dolarów i może ich każdemu dostarczyć ile zechce. Oschliwie szlachta jerozolimka, której tu wszędzie pełno, nie da się swobodnie ruszyć, tylko na każdym kroku atakuje pytaniami „ny mo pon co zmienić? mo pon dolary?“ To jest prawda, że żydzi bardzo się wzbogacili na paskarstwie i rozwydrzyli tak, że się od nich ograć nie można. —

W Małopolsce i Kongresówce może jest inaczej, ale t: na Pomorzu, gdzie rabywszy realność osiedliłem się, życie staje się niemiłe. Ksiądz, obszarnik, urzędnik, każdy woła chłopie módl się i pracuj jak wół roboczy, a będziesz zbawiony, ale oni sami zbawiają się już tu na ziemi dobrą zabawą i próżniactwem.

Daj Boże, abyśmy to zło jakoś zmogli i aby w naszej Polsce nastąpiły takie ludzkie stosunki jak w Ameryce. Ale dużo, dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie i dużo pracy i walki lud musi przetrwać, zanim próżniakom wybije z głowy ich starodawne nawyczki lekceważenia chłopca i robotnika. Pamiętajcie Koledzy, abyście żadnej pomocy nie udzielali klerykałom, bo oni i tak aż nadto są bogaci i potężni w Polsce. Powinniście się również dokładnie pierwej dowiedzieć, za kim wasi bracia krewniacy w Polsce agitowali i głosowali, zanim im udzielicie pomocy dolarowej. Musimy się wziąć ostro do rzeczy, bo inaczej to szlachta polska i jerozolimka zgubią nam Ojczyznę. Najbardziej musicie Koledzy dbać o to, aby wasi krewni i znajomi w Polsce czytali takie rozumiałe postępowe gazety jak Przyjaciel Ludu. Przez gazety jeszcze najprędzej można ludowi zwrócić uwagę na wszystko. To też kto może niech zaprenumeruje gazetkę swoim krewniakom.

Oto macie Koledzy szczerą prawdę. J. M.

NORTH FAIRHAVEN, Mass. Dowiedzieliśmy się z gazet angielskich o zamordowaniu pierwszego Prezydenta Polski śp. Gabriela Narutowicza.

Jest to straszne morderstwo i niema słowa na wyrażenie pogardy sprawcom tego mordu. Tak tu rozważamy, że trzeba się teraz koniecznie policzyć z tymi szkodnikami narodu polskiego, bo jeżeli oni dorwali się do rządów, to naprawdę dni wolności Polski byłyby policzone. Dreszcz przechodzi po ciele, gdy się myśli o tem wszystkim. Żeby ten Niewiadomski kark był złamał przedtem, zanim się ocpił; tego ohydneho czynu.

Zostaje nadal życzliwym **Wojciech Kosiba.**

LORAIN, Ohio. Przy sposobności świąt i zmiany roku zaszyłam Redakcji i wszystkim czytelnikom życzenia wszelkich pomyślności tudzież wytrwania w pracy i walce, aż Ojczyzna nasza stanie się naprawdę Polską Ludową. Do p. Franciszka Mleczki ze Strzałkowic, którego znam dobrze jako sąsiad z Czukwi, bo agitowałem za nim podczas wyborów do parlamentu w r. 1907, zwracam się osobno z życzeniem, aby mu Bóg dał zdrowie i siły do zorganizowania ludu w naszym powiecie samborskim.

K. Słowik.

HORNSBYVILLE Va. Przesyłam 2 dol. na dalszą prenumeratę i życzę rodakom w Ojczyźnie, aby się doczekali jak najprędzej uporządkowania stosunków. Macie ciężką pracę i trudną walkę z tymi, co by chcieli wечно żyć cudzą pracą i panować nad ludem, ale wytrwajcie bracia, a zwyciężycie w imię sprawiedliwości. Oświaty, oświaty jak najprędzej i jak najwięcej, bo to najlepsza broń w walce przeciw wyzyskiwaczom i ciemiężycielom.

Józef Basta.

—o—

ODEZWA DO RODAKÓW W AMERYCIE Z gminy Białobrzegi powiatu Krosno w Małopolsce.

Szanowni Obywatele i Obywatelki! Zapewne wiadomo Wam wszystkim, że w gminie naszej w roku 1910 założoną została Kasa Raiffeisena kapitałem tutejszych mieszkańców, którzy posiadali gotówkę. Ci, co kredytu potrzebowali, dostawali pożyczkę i dobrze nam z tem było, bośmy mieli tani kredyt, a niektórzy i z Was za pożyczkę z tej Kasy do Ameryki się dostali.

Przed wojną mieliśmy pieniędzy tyle, że musielimy odsyłać do Kasy centralnej we Lwowie. Dzisiaj niestety, warunki się zmieniły. Wszyscy ci, co dawniej wkładali, dzisiaj pożyczają i niema w gminie takiego gospodarza, który-by dał wkładkę, bo jej niema, wobec czego kasie naszej grozi zamknięcie z powodu braku kapitału obrotowego, a ludność nasza zmuszoną będzie zaciągać pożyczki w bankach żydowskich na lichwiarski procent.

Rodacy! Znając Wasz patriotyzm i wiedząc o tem, że dawaliście hojnie w czasie wojny światowej na głodnych w Polsce i na różne towarzystwa, które nasz pieniądz zużyły na walkę z Ludem, podpisani w imieniu całej gminy prosimy Was, abyście tam raczyli urządzić między sobą składkę i nadesłać jako zapomogę dla Kasy naszej pod adresem „Spółka Oszczędności i pożyczek w Białobrzegach poczta Krosno, Małopolska”. — Pieniądze te będą użyte do obrotu pożyczkowego i wcielone do funduszu rezerwowego, którego nigdy wycofać nie wolno i kasę naszą postawią na

własnych siłach, a rodziny wasze będą mieć tani kredyt.

Daninę, którąśmy chłopci złożyli pierwsi, Rząd użył na pożyczkę dla wielkich przemysłowców, a dla zasilenia kas chłopskich niema pieniędzy i jeżeli tak dalej będzie, to stanowi włościańskiemu grozi katastrofalne zadłużenie się.

Nazwiska ofiarodawców będą zapisane w tutejszych księgach kasowych na wieczną pamiątkę i każda rodzina ofiarodawcy będzie o tem powiadomiona.

Komitet: **Gierlaszyński Antoni, Hejnar Franciszek, Alojzy Hebsda, Franciszek Żoźna.**

Uwaga: Pomieszczamy tę odezwę jako znak czasu. Tak wygląda w rzeczywistości bogactwo chłopów, o którym różni głupcy bajki rozpowiadają. — Co do istoty rzeczy, to uważamy, że należałoby inaczej sprawę postawić, a mianowicie tak, aby Rodacy z Ameryki umieszczali w Kasie Raiffeisena swoje oszczędności, ale nie jako ofiarę, tylko jako kapitał na tak wysoki procent, jaki się płaci w bankach lichwiarskich np. na 20%.

Redakcja.

Wiadomości polityczne

Niebezpieczeństwo wojenne minęło. Oto najważniejsza dla nas wszystkich wiadomość.

Skoro największe niemieckie fabryki żelaza i stali w Essen i Düsseldorf, tudzież ich najobfitsze kopalnie węgla w Bochum i Dortmund zostały już zajęte przez wojska francuskie, skoro cała kraina Ruhr została już obsadzona, a Niemcy nie zrobili wybuchu, to bodajże już i nie zrobią. Bez żelaza, stali i węgla nie można wojny prowadzić, a stal, żelazo i węgiel niemiecki jest już po większej części w rękach francuskich. Na lekkomyślny wybuch wojenny Niemcy się nie porwają, bo są na to za wyrachowani. To szczęście, że Górny Śląsk jest też rozdzielony, że wielka część tegoż jest mocno uchwycona przez Polskę. Bo gdyby Niemcy mieli cały Górny Śląsk, toby się byli jeszcze mogli porwać na wojnę.

Są jeszcze małe gniazda niebezpieczeństwa wojennego w Kłajpedzie i na Bałkanie, ale te małe ogniska, przygotwane z pewnością przez Niemcy, już też wygasają i wygasną, skoro główny rezerwoar wybuchowy niemiecki został opanowany przez wojska francuskie.

Pokazało się przy tej sposobności, że Niemcy mają przyjaciół tylko pośród Litwinów i Węgrów, a że nawet bolszewicki rząd rosyjski wcale kleśki polityków niemieckich na serjo nie traktuje. Anglja i Ameryka, na które Niemcy liczyli, zachowują się raczej przychylnie dla Francji niż dla Niemiec.

To, że Niemcy dopuścili do zajęcia krainy Ruhr bez wybuchu wojennego, jest też dowodem, że potęga i buta pruska została rzeczywistość załamana i że germańska pochopność do wojny i rabunku wojennego na razie przynajmniej została skutecznie zahamowana. Następne tygodnie pokażą ostatecznie, czy to prawda. Gdyby tak było, tj.

gdyby Niemcy operację francuską znieśli dalej tak pokornie jak dotychczas, to byłby to fakt nadzwyczajnie radosny i pożyteczny dla całego świata, a w pierwszym rzędzie dla nas Polaków. W takim razie moglibyśmy naprawdę pełną piersią odetchnąć i pełni radości i otuchy zaśpiewać „chwala Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Bo germaństwo było od zarania naszych dziejów aż dotychczas najgroźniejszym naszym wrogiem. Niemczyzna wypierała nasze pleię polskie krok za krokiem nieublaganie coraz to dalej ku wschodowi. — Ich misjonarze krzyżacy pod pozorem szerzenia religii chrześcijańskiej ogniem i mieczem wycinali w pień naszych prapradziadów. Groza pruska jak wieczna zmora wisiała nad nami i w najróżniejszy sposób niszczyła i podcinała nasze gospodarstwo państwowe. Jeżeli operacja francuska oznacza punkt zwrotny w historii, to byłby to moment największej dla nas doniosłości. Daj to Boże!

Kłajpedę opuścili już wojska litewskie. Stwierdzono, że napadem litewskim na Kłajpedę kierowali oficerowie niemieccy, a całą awanturkę przygotował rząd niemiecki dla zastraszenia Francji, że Polska nie będzie mogła pomóc, bo będzie miała Litwę na karku. Gazety niemieckie roztrąbiły również, że armia bolszewicka gromadzi się już na granicy polskiej koło Smoleńska i jest gotowa do uderzenia na Polskę. Ale tym razem, na szczęście, nie udały się te „strachy na Lachy”.

Zajęła na granicy węgiersko-rumuńskiej z chwilą upokorzenia się Niemiec, przycichły, a tak samo Turcja ukazała się skłonna do pokojowego załatwienia sprawy z Grecją.

Najkrytyczniejszy był dzień 18 stycznia. — W tym dniu strach przed wybuchem wojny sprawił, że dolar kosztował już 40 tysięcy marek polskich, a 25 tysięcy marek niemieckich. Żydzi w popłochu płacili za dolary każdą cenę i uciekali do Wiednia. Następnego dnia 19 bm. nastąpiło wyjaśnienie, dolar spadł odrazu na 30 tysięcy m., a 20 bm. kurs urzędowy był już 25 tysięcy. Sporo spekulantów walutowych zgrało się porządnie.

Przez kilka dni gazety niemieckie rozpuszczały alarmy, że Polska się mobilizuje na wojnę. Teraz te same gazety niemieckie już przyznają, że Polska żadnej wojny nie szuka, lecz przeciwnie, pragnie utrzymania pokoju, aby mogła uporządkować swoje sprawy gospodarcze i administracyjne.

Do Kłajpedy przypłynęły okręty wojenne angielskie i francuskie i przywiozły wojsko dla wzmocnienia załogi. Odwiedził Kłajpedę i nasz polski okręt wojenny noszący nazwę „Komendant Pitsudski”.

Ostatnie wiadomości z 22 bm. podają, że jednak kajzerowcy niemieccy gorliwie się uwijają, aby doprowadzić do wojny.

Milionówka.

Na sobotniem ciągnięciu wylosowano numer 2974060.

OKRUSZYNY.

ADMINISTRACJA „PRZYJACIELA LUDU” prosi usilnie Czytelników o wczesne nadsyłanie prenumeraty kwartalnej, gdyż na kredyt bezwarunkowo wysyłać nie może. Zamawiającym na okaz posyłamy tylko jeden numer z dołączeniem cze-ku. Kto zaraz prenumeraty kwartalnej nie nadsyła, ten już drugiej przesyłki nie dostanie.

STREJK DRUKARSKI w Krakowie zakończył się ugodą 20 b. m. Wobec tego wszystkie gazety krakowskie wyjdą już normalnie. Strejk trwał 105 dni. W tym okresie czasu drożyzna podniosła się i bez strejku do ostateczności.

WALKA Z LICHWA, którą swego czasu minister Michalski zaprowadził w Ministerstwie skarbu, ma teraz przejść do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Ma być zamianowany osobny „naczelnny komisarz do walki z drożyzną”. Ludzie fachowi powiadają, że to nietylko drożyznie nie zapobiegnie, ale raczej ją zwiększy, bo nowy dygnitarz pod nazwą „naczelnego komisarza” powoła z 5000 nowych podkomisarzy po powiatach, ci stworzą nowych 5000 biur z 20.000 urzędników. Będzie to kosztować znowu kilka dalszych miliardów wydatków, a to nie przyczyni się do potanienia. Niech raczej rząd zbada dokładnie, którzy urzędnicy w jakim czasie i z czego dorobili się majątków, niech tych i podobnych pousuwa ze stanowisk, a kilku największych łapowników niech naprawdę powiesi, tak samo jak i kilkunastu pa-skarzy, a wnet będzie zmiana na lepsze.

DWIEŚCIE MILJONÓW marek wyasyguowało Ministerstwo roln. na pomoc w zagospodarowaniu się osadników wojskowych na kresach. Z pomocy tej mogą korzystać tylko ci osadnicy wojskowi, którzy dotychczas zapomogli nie uzyskali.

COŻ NA TO KSIEŻA rzymsko-katolicy? Biskupem w naszym Wilnie jest ks. Matulewicz, Litwin zawzięty, a teraz biskupem-sufraganem w Wilnie ma zostać ks. Abramowicz z Nowogródka, uważający się za Białorusina. Litwinów jest w diecezji wileńskiej 90.000, Białorusinów 40.000, a Polaków 1.400.000, pomimo to Polacy są pozbawieni kierownictwa spraw kościelnych. Naturalnie, Polacy mimo krzywdy pozostaną wierni Rzymowi, a o Litwinów i Białorusinów Rzym się troszczy, aby się nie zbuntowali.

ZMIANY NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH RZADOWYCH. Zastępcą Ministra spraw wewnętrznych został wojewoda tarnopolski dr Olpiński, piastowiec. Na jego miejsce do Tarnopola poszedł urzędnik województwa łódzkiego Garpich, spokrewniony z obszarnikami wschodnio-małopolskimi. Wojewoda lwowski endeck Grabowski ustąpił, na jego miejsce przychodzi hr. Zygmunt Lasocki, piastowiec. Wiceministrowie skarbu Mikulecki i Fajans, tudzież dyrektor prezydjantny w tem Ministerstwie skarbu Wyszatycki, zgłosili ustąpienie z dotychczasowych stanowisk. Te zmiany są zapowiedzią naprawy stosunków.

LICZBA WYSZYŃKÓW w Krakowie na mocy nowej obowiązującej ustawy będzie wynosić 80. Dotychczas było względnie jest jeszcze w Krakowie 352 przybytków pijaństwa. Gdyby rząd i ma-

gistrat ściśle dopilnował wykonania ustawy, a nie pozwolił na pokątne szynkarstwo, to w ciągu paru lat dużyby się w Krakowie zmieniło na lepsze.

ULGI KOLEJOWE, z jakich korzystają kolejarze i ich rodziny, urzędnicy, nauczyciele itd. wymosły w r. 1922 olbrzymią sumę 160 miliardów. Akurat tyle wynosi deficyt kolejowy. To znaczy, że gdyby nie było zniżek kolejowych dla urzędników i ich rodzin, to nie byłoby deficytu kolejowego. Albo jeszcze inaczej, Państwo dopłaca z podatków 160 miliardów na zniżki kolejowe dla urzędników. Trzeba ograniczyć te zniżki, to urzędnicy będą mniej podróżować a więcej pilnować biura i kolej nie będzie mieć takiego deficytu.

ZARZĄD OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKÓW STRZELECKICH podaje do wiadomości, że informacyj udzielają i przyjmują wpisy w Okręgu Krakowskim Komendy Obwodowe Związku Strzeleckiego:

1) **Kraków**, Florjańska 53 (na m. Kraków, powiaty Krakowski, Podgórski, Wielicki i Bocheński). — 2) **Tarnów**, Krakowska 11, ob. Andrzej Wajs (na pow. Tarnów, Brzesko, Dąbrowa). — 3) **Nowy Sącz**, 1 p. s. p. ob. Władysław Wojakowski (na pow. Nowy Sącz, Grybów). — 4) **Nowy Targ**, Ratusz, ob. dr Wasiewicz (na pow. Nowy Targ, Limanowa, Myślenice). — 5) **Żywiec**, ul. Kościuszki, ob. Cycoń-Różycki i dr Kornicki (na pow. Żywiec). — 6) **Wadowice**, Rada Powiatowa, ob. inż. Pukło (na pow. Wadowice). — 7) **Zator**, Rynek, ob. burmistrz Pluta (na pow. Chrzanów i Oświęcim). — 8) **Sosnowiec**, ul. Nowa, Kosz, Traugutta, bud. 1, ob. Grabiański (na pow. Będziński). — 9) **Słomniki**, ob. Jan Miechowski-Koguciński (na pow. Miechów i Olkusz). — **Cieszyn**, ul. Sienkiewicza, ob. Jan Wadoń, u posła Regera (na pow. Bielsko-Bialski, Cieszyński i Skoczowski).

REAKCJA wszędzie podnosi głowę, nie tylko u nas. Tak bywało zawsze po wielkiej wojnie, jak poucza historia. Tak jest i w Austrii, gdzie w tym czasie stronnictwo klerykalne bierze górę. Socjaliści austriaccy przygotowują się wobec tego do obrony po wojskowemu. Organizacje socjalistyczne zaopatrują swolch członków w broń zabraną z arsenału wiedeńskiego. Z drugiej strony księża już przedtem dostarczyli także swoim zwolennikom wielką ilość karabinów, pistoletów itp.

U nas w Polsce zanosi się na to samo. Chjena zbroi się w dalszym ciągu, socjaliści są w pogotowiu. Tylko chłopci rozbici na kilka stronnictw żrą się między sobą, zamiast stworzyć też jedną chłopską armię dla obrony swolch interesów.

WARSZAWA. Według statystyki raportów policyjnych i Pogotowia, w roku ubiegłym odebrało sobie życie w Warszawie 212 osób (92 kobiety i 120 mężczyzn). W porównaniu z rokiem 1921-ym ilość samobójstw zwiększyła się w roku ubiegłym o 22. Najwięcej, bo 73 osoby, pozbawiło się życia za pomocą otrucia; zastrzeliło się 61 osób, powiesiło się 31 osób, wyskoczyło oknem 24 osób, utopiło się 10 osób, zatruty się gazem 4 osoby, poderżnęły sobie gardła 4 osoby, rzuciły się pod pociąg 4 osoby i wreszcie jedna osoba zaccadziła.

SOBÓR POWSZECHNY czyli zgromadzenie wszystkich rzymsko-katolickich biskupów z całego świata odbędzie się w Rzymie w r. 1925. — W tymże r. 1925 odbędzie się w Waszyngtonie zjazd przedstawicieli wszystkich kościołów chrześcijańskich i katolickich nie uznających zwierzchnictwa Rzymu.

Rozmaitości.

GŁÓWNY SPRAWCA WOJNY ŚWIATOWEJ ekskajzer Wilhelm drży w strachu o swoje życie, które widocznie bardzo lubi, skoro się świeżo ożenił jeszcze z młodą kobietą. Gazety donoszą, że w pobliżu pałacu w Doorn w Holandji, gdzie przebywa Wiluś, schwytano jakąś kobietę z granatami. Na policji zeznała owa kobieta, że czatowała na sposobność, aby zabić Wilusia jako głównego sprawcę spustoszeń wojennych.

HERSZT BANDYTÓW Teodor Czapla, który ze szajką złożoną z 8 takich jak Czapla zbójów przez dwa miesiące grasował w powiatach drohobyckim i samborskim, a głównie w samym Borysławiu, widzząc się osaczonym przez policję, popełnił samobójstwo w lesie tustanowickim wystrzałem rewolwerowym. Rzeczy zrabowane oddawał Czapla do sprzedania Strzelbickiemu w Truskawcu.

WŚCIEKLIZNA. Lekarze japońscy wynaleźli, jak donoszą pisma, szczepionkę przeciw wściekliznie. Pies, któremu wstrzyknięto jednorazową dawkę tej szczepionki, jest już na całe życie odporny na wściekliznę. Skuteczność nowego środka wypróbowano już w Ameryce. Nie jest więc wykluczone, że wścieklizna u psów da się ograniczyć, a może i zupełnie wytepić.

LEKARSTWO. Jerzy Klemanso, były prezydent ministrów francuskich przy końcu wojny światowej, objeżdża teraz Stany Zjednoczone A. P. i agituje za przyjaźnią dla Francji. Liczy on już 81 lat, a jednak jest tak rzeźki i wytrzymały, że wzbudza podziw u Amerykanów. Zapytany, w jaki sposób zachował takie świetne zdrowie, odpowiedział Klemanso:

„Mało jem i nic nie pijam; żywię się jarzynami, sałatą, do której dodaje soku cytrynowego, oliwy i cukru. Dużo jajek. Wstaję o czwartej, idę spać przed dziewiątą, używam dużo ruchu na świeżem powietrzu. Ot i wszystko”.

PENSJA URZĘDNIKÓW bolszewickich w Moskwie i Petersburgu na grudzień wynosiły po 34 miliony rubli, w najtańszych miejscowościach 12 do 19 milionów rubli.

U nas w Polsce najwyższe płace urzędników ministryalnych dosięgły już także do miliona mk.

OCEAN LODOWATY bieguna północnego ogrzewa się z biegiem lat. Góry lodowe zmniejszają się widocznie, foki uchodzą coraz dalej na północ na zimniejsze wody, w Kanadzie wyłania się z pod wiecznych lodów coraz więcej ładu stałego, ilość wody w jeziorach kanadyjskich zmniejsza się. — Zauważyli to już od dawna uczeni badacze kapitan Skott i podróżnik Shakleton, a świeżo ogłosił

swoje ostrzeżenia w tej sprawie konsul amerykański w Bergen. Fakt ten, o ile jest prawdziwy, ma oczywiście wpływ na zmianę ciepłoty na całej kuli ziemskiej.

GOSPODARSTWO.

OPLATA TARGOWA W KRAKOWIE od konia przyprowadzonego na sprzedaż wynosi od 1 b. m. 5000 mk. Opłata od postoju wozu na targowicy miejskiej na Groblach 500 mk. Do 1 stycznia było 500 mk. od konia, a 60 mk. od wozu. — Na chłopów narzekają a sami drożą wszystko.

Z TARGU W KRAKOWIE 19 stycznia. (Ceny kilograma względnie cetnara metrycznego). Masło 10.000 mk., ser 2500 mk., mleko 700 mk., mięso 3760 mk., cukier 2600 mk., gęś 30.000 mk., kura 10.000 mk., indyk 40.000 mk., zając ze skórka 14.000 marek.

BUDOWA GOSPODARCZA POLSKI LUDOWEJ. „Związek organizacji rolniczych i Kółek rolniczych” z siedzibą w Warszawie ul. Tamka 1. zjednoczył w jedną całość: a) Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie, obejmujący Kongresówkę, b) Małopolskie Towarzystwo rolnicze, c) Centralny Związek osadników wojskowych, d) Śląski Związek Kółek rolniczych. Jestto już potęga organizacyjna i gospodarcza, która może skutecznie prowadzić dalszą organizację rolnictwa ludowego.

POMOC W ZAKŁADANIU I PIELEGNOWANIU SADÓW. Małopolskie Tow. Rolnicze, chcąc przyjść z pomocą właścicielom sadów i ogrodów, zawiadamiła interesowanych, że na każde ich żądanie może przysłać fachowego instruktora w celu udzielenia porad, dotyczących ogrodnictwa, jakoteż w celu przeprowadzenia najważniejszych czynności ogrodniczych, a odnoszących się głównie do pielęgnowania drzew owocowych, zwalczania szkodników, prześwietlania koron, przeszczepiania i cięcia drzew, racjonalnego ich nawożenia itp. Za udzielone porady ustanawia się następujące opłaty: Dla członków Kółek rolniczych czynności, ograniczające się do 1 dnia, są bezpłatne, a furmankę po instruktora wysyła właściciel sadu na swój koszt. Jeżeli zaś instruktor zatrzymuje się dłużej niż 1 dzień, to za każdy następny dzień należy się opłata w wysokości 4.000 marek. Dla nieczłonków: wszelkie koszty podróży i furmanki pokrywa właściciel, jak również djety instruktora w kwocie 7.800 marek, ewentualnie całodzienne utrzymanie i tytułem opłaty za świadczenia za każdy rozpoczęty dzień 4.000 marek. — Instruktor wyjeżdżać będzie na żądanie w takim porządku, w jakim będą zgłoszenia do Zarządu Głównego M. T. R. nadsyłane. Zwraca się przytem uwagę, że obecny czas jest do tego odpowiedni.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Dobosz: Przymus asekuracyjny od ognia jest konieczny, dla dobra chłopów musi być przeprowadzony, tak samo jak i przymus szkolny. Ludzie tego nie rozumieją ale z tem się liczyć nie można, tak

samo jak lekarz-operator nie może zważać na krzyk chorego. — **A. Najszarek:** Losy loterii dobroczynnej z r. 1915 są z pewnością bez żadnej wartości. — **W. Dubis:** Możemy tylko napiętnować nadużycie, ale prawnego środka na zmuszenie niema. — **M. Cielecki:** Późno się dowiedzieliśmy, późno wyrażamy nasze współczucie. — **W. Gawron:** Prosimy się strzeżać i pisać o faktach. Mówiliśmy z p. D. przy sposobności, aby wytłumaczył, jak pisać. I my musimy się z czasem liczyć. Jesteśmy przeciwni wszelkim koncesjom szynkar skim. — **J. Dąbrowski:** Ob. Szydłowski zapłacony, posyłamy regularnie. — **Wł. Kuzłara:** Zaproszę Was niezadługo na pogadankę, tam omówimy to wszystko. Na takie wypadki trzeba być zawsze przygotowanym, ale tem nie można się trząść. Wytrwała i uczciwa praca da się wszystko zrobić. — **K. Raczek:** Nie wydrukuję, bo nie potrzeba. Jestem bardzo zadowolony z tego, iż nie jestem ani posłem ani senatorem, bo mogę spokojnie w zatuszu pracować i szczerą radą braci chłopskiej służyć. Żadnej kariery nigdy w życiu nie szukałem, to też i zawodu nie doznałem. Żadnej zemsty nie pragnę. Przeciwnie, pragnę powodzenia nawet moich osobistych przeciwników, skoro coś pożytecznego dla ludu przedsięwzięma. Pracujcie nad zwycięstwem sprawy ludowej, a o mnie się nie troszczcie. — **P. Skiba:** Wierszyki sztandarowe pod nazwiskiem Błcz uклада p. Sejb, który tyle ma wspólnego ze sprawą chłopską co kominarczyk jasielski z rolnictwem. — **R. Maciejowski:** Jestto plan na jakąś nową zdradę albo oszustwo. P. Sanojca w warszawskiem „Wyzwoleniu” obwieścił, że tworzą już tylko jedno stronnictwo. Jeżeli w „Sztandarze” nazywają się jeszcze Lewicą P. S. L., to chyba że mają zamiar zrobić jakieś nowe rozdwojenie. Ale to nas nie obchodzi, niech sobie ich pilnuje „Wyzwolenie”. — **M. Szajna:** O pokątnych szynkach powinno się koniecznie zawiadomić starostwo, a gdyby nie zrobiło porządku, to napisać do województwa. — **St. Kempa:** Ustawę konstytucyjną powinien mieć u siebie w domu każdy obywatel i w wolnych chwilach odczytywać sobie po kilka rozdziałów, aż się nauczy na pamięć. Dostać można w każdej księgarni. — **Tarnowski:** Niema na to dowodów, a podejrzeli ani oszczerstw rzucać nie możemy. Nie w tem zresztą kwestja, tylko w tem, aby dobrze prowadził. — **T. Zaremba:** Jeżeli naprawdę tak się spóźniają z urzędowaniem, to zróbcie zażalenie do Ministerstwa Sprawiedliwości. — **Wł. Szymusik:** Co do ochrony lasów obowiązuje jeszcze ustawa z czasów austriackich. Jeżeli starostwo nie chce wkroczyć, to napiszcie o tem do Ministerstwa Rolnictwa, albo zażądajcie od posła z waszego okręgu, aby wniósł interpelację. — **Wł. Domagalski:** „Przyjaciel” jest gazetą dla spraw chłopskich i dlatego w stosunku do mieszkańców się nie męszamy. Na tem, aby kupić 10 czy 20 egzemplarzy, wcale nam nie zależy. Szkoła da miejsca w gazetce.

M. Skiba: Stowarzyszenie pod nazwą „Skarb pracy oświatowo-kulturalnej” jest wam niepotrzebne. Oni sami nie wiedzą dokładnie, co mają robić. Załóżcie sobie swoją własną gminną czytelnię przy Kółku rolniczym. Warszawiacy cierpią na manję tworzenia stowarzyszeń bez istotnej potrzeby, ot tak dla popisu. — **G. Adamarek:** Podanie o powrót syna z Syberji trzeba wnieść do naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, a ono przeprowadzi rokowania z rządem rosyjskim. — **F. Chmura:** Czy listowna odpowiedź nadeszła? — **J. Sikora:** Przeciwnie, nowi posłowie, którzy nie byli w żadnym parlamencie, kłóca się najgorzej, bo nie wiedzą jak powinny wyglądać obrady. Nie us

mieścimy. Raczej prosimy pisać o sprawach powiatowych. — **J. Mierzwa:** Prosimy często pisywać o tamtejszych stosunkach sąsiedzkich i gospodarczych.

Odpowiedzi Administracji.

M. Struzik, Szczucin: Odpowiedź listem. — **St. Przybyłowicz:** Zmianę uskutecznił. — **Ant. Bobusis:** Odpowiedź kartką. — **J. Mierzwa:** Książki otrzymaliśmy, podamy w gazecie. — **A. Bogacz, Dąbrowa:** Otrzymał. Pieniądże wysyłamy i cieszymy się z uznania, trzeba czytać gazety, bo one niosą oświatę. — **J. Melek, Przędzel:** Posłaliśmy gazetę na podany adres. — **W. Rak z Kieleckiego:** Posyłamy. — **Piotr Grzyb, Święcany:** Informacje kartką. — **J. Węgrzyn, Miejsce Piastowe:** Wysyłamy wedle życzenia, za życzenia dziękujemy. — **Stanisław Nosek, Kańczuga:** Pieniądże otrzymaliśmy, na nową prenumeratę zaliczamy 2000 mk. — **J. Babijczak:** Posyłamy odpowiedź kartką, serdeczne dzięki twardej ludowcom. — **Fronczowicz Wacław, Jaćmierz:** Otrzymał. — **Francja, Piotr Bożek, Pas de Calais:** Pięć franków otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 1 czerwca 1923 — dziękujemy. — **Jan Woźniczka, Mines le Curieres:** Posyłamy regularnie w dalszym ciągu, zapłacone do 31 grudnia 1923. — **Franciszek Słezak, Aisne, par Saint Gobain:** Pieniądże 3 fr. otrzymaliśmy, zapłacone do 1 kwietnia 1923. — **Długosz Albert, Bl. National Aniche:** List otrzymaliśmy, prosimy nadesłać za kalendarz 2 fr., kalendarz posyłamy.

Polska. — **J. Juszczyk:** Gazeta idzie pod przesłanym adresem, pieniądze otrzymaliśmy, niema w tem innej winy jak poczty, prosimy pytać się na miejscu. — **W. Florek:** Ogłoszenie zamieściliśmy, liczymy za ogłoszenie 2000 mk., a resztę na prenumeratę. — **J. Szolątek:** Posyłamy regularnie, giną na poczcie. — **Bojar, Smiga, M. Hejnar, J. Kasowicz, Król, Stawowy, Wojewoda, Zagórski, Samborowski, J. Woszczyna:** Kalendarze wysłaliśmy. — **J. Bogacz:** Nie otrzymaliśmy pieniędzy dotychczas, posyłamy okazowe. — **F. Chmura:** Informacje listem, pieniądze otrzymaliśmy. — **B. F. w Iwli:** Prosimy podać adres dokładny. — **K. BoczarSKI:** Zmieniliśmy wedle życzenia. — **J. Starkławicz:** Otrzymał. Kartkę, posłaliśmy okazowe numera i czek, za pracę serdecznie dziękujemy. — **J. Szuriej:** Zapisaliśmy teraz na właściwe miejsce. Teraz będzie w porządku. — **W. Kobryn, Zrodła:** Otrzymał. Pieniądże, listem wyjaśnimy. — **Ju. Żurawik, Jaworzno:** Trzeba dopłacić 400 mk.

Nia doręczyła poczta gazety i zwróciła jako nieznany: Grudziądz, Adamczyk Roman; Targowiska, Drewniak Jakób; Kołaczycze, Hełko Franciszek; Liśmanowa, Aron Jakób u Ringelsteina piekarza.

Ameryka. — **L. A. Jakubowski, Esthampton:** Dziękujemy za prenumeratę, prosimy pamiętać o zapłaconiu na czas, to unikną Obywatelo zwłoki. — **J. Prokopski, Syracuse:** List otrzymaliśmy, posyłamy. — **K. Sławik, Lorain O.:** List otrzymaliśmy, za zjednanie prenumeratorów dziękujemy, list posyłamy. — **Siembab, Moosup, Conn:** Otrzymał. Pieniądże, zapłacona do lutego 1924. — **J. Bojda, Passaic:** Otrzymał. Pieniądże, za pozdrowienia i życzenia serdecznie dziękujemy. Wysyłamy regularnie. — **A. Gądek, Fulton:** zapłacone do 15 lutego 1923, prosimy o odnowienie prenumeraty na nowy rok. Odpowiedź listem.

Francja. — **Jakób Warchał, Pas de Calais:** Otrzymał. Dziękujemy, adres zmieniliśmy wedle żę-

dan. Zapłacone do października 1923. — **J. Gład, Garf de Toul:** Poczta francuska zwraca jako nieznany, prosimy podać adres dokładny. Pieniądże przesłane przez bank nadeszły, dziękujemy.

Fr. Lupa: Gazetkę wraz z czekiem dla ob. **J. Gład** wysłaliśmy, ale tylko jeden numer, Nr. 1 i 2 wyczerpany. Kalendarze posyłamy tylko po nadesłaniu pieniędzy. Na kredytowanie nas nie stać.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

OGŁAMKI MIEZOZI mosiądza, aluminium, ołowiu, jakoteż monety miedziane i niklowe kupuje i płaci wysokie ceny
6125-5 **M. SZYMAŃSKI, Kraków, Mostowa 12.**

Adam Landau z Tarnopola, unieważnia zgubione zaświadczenie demobilizacyjne wydane w Krakowie.

Zgubioną kartę demobilizacyjną na nazwisko Józef Stolarz szeregowy, wystawioną przez 40 p. Strzelców Lwowskich, unieważnia się. 656

Zgubiłem kartę demobilizacyjną na nazwisko Raczko Paweł szeregowy 4 p. Strz. podhal. nr. w r. 1898 w Polny, pow. Grybów, P.K.U. w Cieszyńsku, którą unieważniam. 654

Zgubioną kartę zdemob. na nazwisko Piotr Chrobot, 25 p. p. zam. na Zagrodach, p. Miechowski ur. 1909, unieważnia się. 660

Zgubiłem kartę demobilizacyjną 4 p. A. C., urodzony w roku 1898, urodzony i zamieszkały w Zdziarach Teofil Kazimierz. 650

Zgubione papiery na nazwisko Józef Pawłowski, ur. 1898 roku w Nowosielcu, powiat Nisko, unieważniam. 655

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Michał Banaś, ur. 1894 w Krakowie, zamieszkały w Dobczycach, papiery 1 p. Kolejowego, unieważniam. 657

Zgubioną kartę zwolnienia na imię kapr. Mendyk Stanisław ur. Zielonki, rok 1896, wydaną przez kadrę zapasową 5, Lw. pap. w Jarosławiu, unieważnia się. 617

Józef Tomusiak ur. w roku 1893 w Rzędzianowicach unieważnia dokument wojskowy wydany przez 1 pułk lotniczy w Warszawie.

Zgubiłem kartę demobilizacyjną na nazwisko Gołec Augustyn, 39 p. Karab. Masz., ur. w roku 1895, ur. i zamieszkały w Zdziarach, p. Nisko. 651

Baczność rodacy!

Który chce sprawnie i korzystnie kupić majątek w Poznaniu lub na Pomorzu niech jedzie wprost do biura komisowego majątków Piotra Trzeźniaka w Margoninie w Poznaniu (z Poznania przez Hodzież do Margonina) tam jest największy wybór gospodarstw, folwarków, domów warsztatów, fabryk i t. p. Po drodze i na dworcach nie wdawać się z żadnymi doradcami i agentami i nie wierzyć w ich tanie oferty, bo to na was sidła. 640 3-3

Jedyny najtańszy dom handlowy 620 4-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca nikielowy system Roskopi 15000 Mk. Budzik przedwojenny 22000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 28000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec M 12000, 15000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka 35 45 tyś. M., dwurzędówka 55-70 tys. M. Trąby akordeonowe Mk 4000, 5000. Djamenty do szkła Mk. 9000 i 10000. Brzytwy Mk 4500, 6000, 10000. Maszynki do włosów Mk 12000-15000. Maszynki do samogolenia Mk 6000, 7000. Pas do brzytwy 3500 Mk. Kamień 1800 Mk. Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 300 M przekazem
Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Spieszcie się z zamówieniami!!!

KURTKI na wacie zimowe MYŚLIWSKIE

z bardzo mocnego materiału solidnie wykończone tylko Mk 25.500 — w lepszym gatunku Mk. 35.000 i 40.000.

Resztki na pała jesienne lub zimowe

Gat. „A” Mp.	61.500	na pałto	} Materiały te są grube miękkie, w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszwawkę
„B”	72.300	„	
„C”	87.500	„	
„D”	124.500	„	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innymi następujące towary: Płótna białe na pościel i bieliznę sztuka po 17 metrów po 52.000, 58.000 i 65.000 Mp., na metry po 2.800 Mp. i 3100 Mp. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 9.800 i 11.000 Mp. za sztukę.

PRZEDSTAWICIEL: **JÓZEF JAKUBOWICZ**
WARSZAWA, ulica Sienna Nr. 27/P.L. (Dom własny).

Porto i opakowanie na rachunek kupującego. Przy zamówieniach podać wzrost. Mnóstwo podziękowań.

Wszelkie

616 8-0

NAWOZY SZTUCZNE

maszyny rolnicze, dostarcza: Dom handlowo-rolniczy „GLEBA”
Reprez. fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia” Tow. Akc
Kraków, ulica Długa 3. — Telefon 1323.

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki gwiazda, żuźle Martina, superfosfat i inne nawozy dostarcza wagonowo szybko firma hurtowna

A. Boduch, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 50 Mkp. 511 18-20

NAWOZY SZTUCZNE TOMASYNA z „Gwiazdą”

Superfosfaty, SOLE potasowe.

Podpisana Firma prosi Światne Korporacje rolne oraz gospodarzy przezornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosniane, bo później nie zdolamy we właściwym czasie dostarczyć. Gotówką trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. 624 4-0

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej 1.

Dział II. Nawozów sztucznych.

Na obecny sezon budowlany

poleca **wapno** skaliste i do bielienia, najlepszej jakości **ceмент** portlandzki, **dachówki** ogniotrwałą ASBIT, ETERNIT, WIEK po cenach przystępnych z szybką dostawą Firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek L. 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 Mkp. 510 18-20

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH BRACI PLEZIA

Kołomyja (Kosaczów). 588 9-10

Poleca: Pługi włociańskie z drewnianymi grządziałami orzące na jakiegokolwiek koleśnicy, kołesnice, obaypniki do kartofli, młynki do czyszczenia zboża itd. — Przyjmuje do naprawy wszelkie maszyny rolnicze.

Poszukuje się

wytrawnego stangreta

Kandydaci tylko z pierwszorzędniemi poleceniami i świadectwami zechcą nadesłać zgłoszenia pod „Fabryka” do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 18.

Zgubiłem kartę zwolnienia od wojska 39 p. p. z r. 1895, Władysław Cisek, wieś Żołynia, którą unieważnam. 653

2 klm. od powiatowego miasta Pilzna (Zachodnia Małopolska)
jest do sprzedania 150 morgów dobrej ziemi
mila gościńcem bitym od kolei

DLA POWRACAJĄCYCH Z AMERYKI. Wiadomość: 629 8-8

INŻYNIER PLENKIEWICZ, Gródek Jagielloński — lub notariusz w Pilźnie.

□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□

Ważne

6362-2

dla powracających z AMERYKI

1) **Gospodarstwo** 44 morgowe — rola i łąki w jednym kompleksie — zupełnie nowe budynki, dom mieszkalny o 6 ubikacjach, stajnie, stodoła, kurnik, spichlerz, świniażnia, drewnitnia i wozownia. Odległość od Lwowa 8 km., od stacji kolejowej 2 km. **Do sprzedania.** — Warunki pisemnie.

2) **Realność** w miasteczku Wojniłowie, powiat Kałusz położona w rynku, złożona z piętrowego murowanego budynku mieszkalnego, krytego blachą, z przybudówką o 28 ubikacjach, 2 1/2 mg. ogrodu i 23 mg. łąki w całości lub częściowo **do sprzedania.** Obiekt nadaje się również na cele przemysłowe. — Warunki pisemnie. —

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: **Bank Ziemiań S. A. Lwów, Kopernika 4.**

□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY NA ROK 1923

≡ **BOGATO ILUSTROWANY** ≡

ZAWIERA PIĘKNE POWIEŚCI, WSKAZÓWKI
i RADY GOSPODARCZE, HODOWLANE, —
POEZYJE i t. d.

Cena z przesyłką pocztową 1400 Mkp. —
a dla członków Kółek rolniczych 1300 Mkp.

Wysyła się za zaliczką

ADRES: 635 3-0

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE
KRAKÓW, pl. Szczepański L. 8.

Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu”.

COSULICH LINE

UDAJĄCY SIĘ DO

BRAZYLJI lub ARGENTYNY

(W AMERYCE POŁUDNIOWEJ)

NAJŁATWIEJ załatwiają swe formalności podróże zwracając się po
informacje do naszych biur:

KRAKÓW, Radziwiłłowska 23. WARSZAWA, Królewska 39.

oraz **NAJSZYBCIEJ** odbywają swą podróż naszymi parowcami:

„ATLANTA” 22 lutego.

„FRANCESCA” 9 marca.

„SOFIA” 13 kwietnia.

608 5-0

3-cia klasa do Brazylii lub Argentyny dolarów 41.

Nadzwyczaj wygodna 2-ga klasa dolarów 100 i wzwyż.

Ceny rozumieją się nawet ze wszystkimi kosztami i 5-oio dniowem
utrzymaniem w porcie. Prospekta szeregowe, ceny 1 i 2-glej klasy oraz
wszelkie informacje udziela się na żądanie.

CUNARD-LINE



LINIA KUNARD

REEMIGRANCY, którzy chcą wyjechać z powrotem do Ameryki, bez względu na to, jak długo przebywają w Polsce, powinni zgłosić się natychmiast w naszym biurze.

CUNARD-LINE

w **KRAKOWIE**, ulica Szpitalna 30 (hotel Pollera),

z swoimi paszportami z Ameryki, abyśmy mogli wnieść dla nich podanie o wizę amerykańską.

Zwracamy uwagę, że wydawanie wiz amerykańskich jest na ukończeniu i kto nie chce stracić możliwości wyjazdu do Ameryki, powinien w własnym interesie zgłosić się w najkrótszym czasie w naszym biurze.

LINIA KUNARD

KRAKÓW, ulica Szpitalna 30 (hotel Pollera).

Okrety nasze, jak np. **Berengaria** 53.000 ton, **Aquitania** 47.000 ton, **Mauretania** 32.000 ton, — największe i najszybsze w świecie przeprowadzają podróżnych w około 4 1/2 dnia do Ameryki.

Okrety nasze odchodzą prawie codziennie z portów: Gdańska, Cherbourg, Rotterdamu, Antwerpii itd. Osobne kajuty na 2—4 osób. 2—0

Karta okrętowa wraz z kosztami podróży z Krakowa do Nowego Yorku wynosi 10\$ dolarów + 8 dolarów taksa amerykańska.

Wszelkie informacje bezpłatnie.

BACZNOŚĆ! Uważajcie na numer 30 ulica Szpitalna.



KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD

Kraków, ulica Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera)

Najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linią pocztową, na wspaniałych okrętach do

ARGENTYNY I BRAZYLJI

Nasze najbliższe transporty odchodzą okrętami:

FLANDRIA
7 lutego

GELRIA
28 lutego

ZEELANDIA
14 marca

ORANIA
28 marca

Wyjazd bez wszelkich ograniczeń, a koszt przewozy więcej niż o połowę tańsze jak do Ameryki północnej. 2—0

Wszelkich dokładnych informacji udziela bezpłatnie nasze biuro

KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD, Kraków, ulica Szpitalna L. 30.